№ 94. Warszawa, Środa 27 Marca / 8 Kwietnia Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na [illegible] w Królestwie z [illegible] rs. 12 (złp. 8[illegible]) [illegible] rs. 3 (złp. 2[illegible]) [illegible] tak sama o[illegible] wincji w Królestwie [illegible] rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty

Jutro Ś. Marji Kleofy.
Wschód słońca o g. 5 m. 19.—Zach. o g. 6 m. 45.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 4, wczoraj w poł. ciep. 8.
Wysokość wody na Wiśle stóp 11 cali 7.

Petersburg. 15 (27) Marca.

Rada Państwa według zatwierdzonego Najwyżéj w dniu 31 Grudnia r. z. zdania, w dopełnieniu obowiązujących artykułów zbioru praw, postanowiła: że małoletni synowie uwolnionych z poddaństwa zamężnych kobiet i panien, tak spłodzeni w prawym związku małżeńskim jako też nieprawego łoża, zaliczają się razem z matkami do tego stanu, który przez ostatnie wybranym zostanie, kiedy zaś nieletni dojdą do pełnoletności, to jest do lat 21, to będą zapisywani podług ich życzenia do mieszczańskich, cechowych lub wiejskich towarzystw, według wskazanych w art. 495, 496 i 649 o *stanach* (zbiór praw t. IX postanowień).

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiéj dozwolić raczył przebywającym we Francji wychodcom Polskim: Adamowi *Mogilnickiemu*, Józefowi *Stempowskiemu*, Antoniemu *Owczarskiemu*, Józefowi *Adamowskiemu*, Janowi Nepomucenowi *Jarocińskiemu* i Cyprjanowi *Jarocińskiemu*, tudzież przebywającemu w Księstwie Poznańskiem Ferdynandowi Dienhejm *Chotomskiemu*, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach Najwyższego Ukazu z dnia 15 (27) Maja 1856 roku.

— NAJJASNIEJSZY PAN, w skutek przedstawienia rady znaku honorowego nieskazitelnéj służby, raczył NAJŁASKAWIEJ udzielić takowe znaki następującym urzędnikom rozmaitych władz Królestwa Polskiego.

Za lat XV
(Dokończenie.)

P. o. poborcy kassy pow. Wieluńskiego w guber. Warszawskiéj, radcy hon. Józefowi *Krasowskiemu*. P. o. asses. ekonom. w okr. Olkuskim, radcy hon. Józefowi *Ostrowskiemu*. P. o. naczelnika kancel. w rządzie gub. Płockim, radcy hon. Alexandrowi-Karolowi-Amuratowi Mirzie-Tuhan-*Baranowskiemu*. P. o. referenta K. R. S. radcy hon. Adamowi *Bichniewiczowi*. P. o. refer. w dyrekcji ubezp. radcy hon. Józefowi *Rogalskiemu*. P. o. refer. biura rady głów. opiek. zakł. dobrocz. przy K. R. S. W. i D. radcy hon. Józefowi *Byszewskiemu*. P. o. refer. w K. R. S. W. i D. radcy hon. Andrzejowi *Kosseckiemu*. P. o. pomocnika starszego lekarza pow. Radomskiego, lekarzowi kl. 2éj radcy hon. Kon. *Nikiforow*. P. o. poborcy kassy pow. Sejneńskiego, radcy honor. Andrzejowi *Brzostowskiemu* P. o. asses. ekonom. przy rządzie gub. Lubelskim, radcy hon. Alexandrowi *Koryatowicz-Kurcewiczowi*. P. o. asses. ekonom. przy rządzie gub. Augusuowskim, radcy hon. Baltazarowi *Grabowskiemu*. P. o. asses. ekonom. w okręgu Piotrkowskim w gub. Warszawskiéj, radcy hon. Adamowi *Skrzyneckiemu*. P. o. assessora ekonom. w okr. Wieluńskim w gub. Warszawskiéj, radcy hon. Bronisławowi *Regulskiemu*. P. o. asses. ekon. w okr. Rawskim. w gub. Warszawskiéj, radcy hon. Kazimierzowi *Mazarakiemu* P. o. burmistrza m. Brzeska w gub. Radomskiéj, radcy hon Stanisławowi *Maciejowskiemu*. P. o. refer. dyrekcji ubezp. radcy hon. Ludwikowi *Słomińskiemu*. Naucz. szkoły pow. 3éj w Warszawie. radcy hon. Józefowi *Szleziger*. Naucz. gimnaz. guber. w Radomiu, sekretarzowi kolleg. Janowi *Karmańskiemu*. Sekretarzowi magistratu m. Warszawy, sekret. kolleg. Józefowi *Młodkowskiemu*. P. o. ławnika magistratu m. Warszawy, sekr. kolleg. Józefowi *Grabowskiemu*. Tłómaczowi biura nacz. pow. Piotrkowskiego w gub. Warszawskiéj, sekr. kolleg. Józefowi *Korson*. P. o. adjunkta archiwum w K. R. S. W. i D. sekr. kolleg. Franc. *Muczyńskiemu*. Buchal. magistratu m. Warszaww, sekret. kolleg. Szymonowi *Olszewskiemu* P. o. buchal. klassy 1éj w K. R. S. W. i D. sekr. kolleg. Fortunatowi *Strubińskiemu*. P. o. rachm. klassy 1éj w K R. S. W. i D. i sekret. rady szczeg. opiek. szpitala Sgo Ducha panien Marcinkanek w Warszawie, sekr. kolleg. Antoniemu *Gärtner*. P. o. burmistrza m. Bolesławca w gub. Warszawskiéj, sekret. kolleg. Felixowi *Slepowrońskiemu*. Kontrolerowi magistratu m. Warszawy, sekr. kolleg. Andrzejowi *Zagrabińskiemu* P. o. nadrachm. magistratu m. Warszawy, sekr. kolleg. Franc. *Iwańskiemu*. P. o. rachm. w biurze naczel. pow. Olkuskiego w gub. Radomskiéj, sekr. kol. Bonifacemu *Machnickiemu*. P. o. burm. m. Warki w gub. Warszawskiéj, sekr. kolleg. Pawłowi *Chruścielewskiemu*. P. o. refer. w K. R. S. W. i D. sekr. kolleg. Kazimierzowi *Rutkowskiemu*. Rachm. klassy 1éj w magistracie m. Warszawy, sekr. kolleg. Andrzejowi *Garyantesiewiczowi*. P. o. kontr. mag. soln. w Warszawie, sekr. kol. Wiktorowi *Celińskiemu*. P. o. poborcy kassy pow. Warszawskiego, sekr. kolleg. Józefowi *Szwejkowskiemu*. P. o. naczelnika kanc. dyrekcji ubezp. sekr. kolleg. Maxymilianowi *Miedzielskiemu*. Buchalterowi magistratu m. Warszawy, sekr. kolleg. Antoniemu *Stodulskiemu*. P. o. refer. w rządzie gub. Warszawskim, sekr. kolleg. Alexandrowi *Domżałowi*. P. o. adjunkta w rządzie gub. Augustowskim, sekr. kolleg. Józefowi *Jagielskiemu* Zawiadowcy stacji klassy 1éj drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj, sekret. kolleg. Józefowi *Sokulskiemu*. P. o. adjunkta w rządzie gub. Augustowskim, sekr. kolleg. Piotrowi *Pankiewiczowi*. P. o. poborcy kassy pow. Kwnińskiego w gub. Warszawskiéj, sekr. kolleg. Aloizemu *Muszyńskiemu*. P. o. kontrolera magazynu solnego w Kielcach w gub. Radomskiéj, sekr. kol. Antoniemu *Noskowskiemu*. P. o. rachm. w rządzie gub. Warszawskim, sekr. kol. Konstantemu *Suskiemu*. Naucz. szkoły wiejskiéj przy instytucie gosp. wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, sekr. guber. Ludwikowi *Twarowskiemu*. P. o. rewizora w urzędzie konsumc. m. Warszawy, sekr. gub. Stanisławowi *Domańskiemu*. P. o. sekr. urzędu konsumc. m. Warszawy, sekr. gub. Alexandrowi *Leśniewskiemu*. P. o. rachm. klassy 1éj w dyrekcji ubezp. sekr. guber. Józefowi *Wiluckiemu*. P. o. rachm. w biurze naczelnika pow. Warszawskiego, sekret. guber. Szczepanowi-Władysławowi *Orzechowskiemu*. Kontrolerowi w zarządzie głównym spisu i zaciągu wojskowego, sekr. gub. Rajnoldowi *Łukawskiemu*. Expedytorowi w zarządzie spisu i zaciągu wojskowego, sekr. gub. Ludwikowi *de Fryze*. P. o. rachm. gorzelanego w biurze naczelnika pow Hrubieszowskiego, sekr. gub. Józefowi *Smolińskiemu*. P. o. sekret. sekcji dóbr i lasów rządowych w rządzie gub. Radomskim, sekr. guber. Ludwikowi *Kostrzębskiemu*. P. o. rachmistrza klassy 1éj w wydz skarbowym rządu gub. Radomskiego, sekr. gub. Ludwikowi *Billewiczowi* P. o. refer. w wydz. skarb. rządu gub. Radomskiego, sekr. gub. Alexandrowi *Szczerbinskiemu* P. o. sekr. w rządzie guber. Warszawskim, sekr. gub. Andrzejowi *Klamborowskiemu*.

— Na zasadzie Najmiłościwszego Manifestu z dnia 26 Sierpnia r. z. uwolnieni zostali od robót ciężkich, z pozostawieniem na osiedleniu, przestępcy polityczni: Antoni *Jankowski*, Florjan *Danowski*, Michał *Bokio*, *Mikutowicz*, dwaj *Dolewscy*, *Wejsztord*, Jakób *Wołąsowicz*, Józef *Dąbrowski*, Władysław *Chołodowski*, Henryk *Krajewski*, Józef *Wałecki*, Ludwik *Sobolewski*, Ksawery *Majewski*, Teofil *Moszyński*, Wincenty *Linkiewicz* i Antoni *Bogusz*.

— W Kościele KKs. Bernardynów, kwestować będzie w Wielkim tygodniu, przy grobie Zbawiciela JW. Aleksandra z hr. Laval hrabina Stanisławowa *Kossakowska*, a w Kościołku Warszawskiego towarzystwa dobroczynności, JW. hrabina Maurycowa *Potocka*.

— W czasie obchodu grobów Zbawiciela, na

RENATA.

POWIEŚĆ

przez

Jana Zacharjasiewicza.

(Ciąg dalszy).

W Skaliskach było dziś daleko weseléj.— Ksiądz Daniel siedział w dużem krześle poowijany poduszkami. Paroxyzm przeminął szczęśliwie. I panna Teresa była weselsza, bo odwidziny urzędnika nie tyczyły się wcale Renaty. Wypytywał się tylko o wsie okoliczne i ich dawnych dziedziców. Snać chodziło o jakieś zaległe podatki.

Przy stole siedziała Renata, tak samo ubrana jak wczoraj. Tylko jéj oczy były dzisiaj mniéj ruchome. Patrzała gdzieś w powietrze. Po chwili ozwała się do panny Teresy:

— Proszę panny Teresy, jak się nazywa ten pan młodszy?

— Pan Felicjan, odpowiedziała Teresa.

— Felicjan, powtórzyła Renata.

— Nie mówi się: Felicjan, rzekła panna Teresa z wyrzutem, tylko „pan Felicjan“. Młoda panienka, mówiąc o mężczyznach powinna zawsze „pan“ dodawać, nawet gdyby był młokos.

— Ja tylko tak do siebie mówiłam, ciociu.

Renata nazywała pannę Teresę ciocią.

— I do siebie nie trzeba tak mówić. Gdy się nawet myśli o kimsiś, to nie trzeba „pan“ opuszczać. To niegrzecznie i nieprzywoicie dla młodéj panienki.

Renata spuściła oczy i pomyślała sobie: „pan Felicjan.“

— Muszę ci jeszcze coś powiedzieć moja kochana, kiedy się już tak zgadało. Wczoraj byłaś nieprzyzwoitą. Obom patrzałaś w same oczy. Zdawało się, że ich zjeść chcesz. To niegrzecznie. Mężczyzni zaraz źle sądzą o takiéj pannie, co tak śmiało w oczy patrzy.— Panna powinna zawsze ze spuszczonemi oczami słuchać mężczyznę gdy do niéj mówi. Czego ze mnie nie bierzesz sobie przykładu? Wczoraj na żadnego oczu nie podniosłam... Przypatrz się tak trzeba siedzieć w towarzystwie.

Panna Teresa poprawiła się na stołku, założyła ręce na piersi, a przekrzywiwszy głowę na bok, zasznurowała usta, że śladu z nich nie pozostało, i oczy z nadzwyczajną skromnością spuściła w ziemię.

W téj chwili otworzyły się drzwi a pan Izydor wszedł pierwszy do izby.

— Do kata, pomyślał sobie wdowiec, panna Teresa kryguje się, jakby jeszcze za mąż iść chciała.

Pan Izydor był w dobrym humorze, a gdy ujrzał księdza Daniela siedzącego w krześle, już nie było końca żartów, których ofiarą najczęściéj była panna Teresa.

Renata zapomniała naukę „cioci“ i nietylko że w krześle siedziała naturalnie, z właściwym jéj, malowniczym wdziękiem, ale nawet tak śmiało Felicjanowi w oczy spojrzała, że jéj wzrok, jakby pocisk jaki, aż gdzieś za dno jego serca uderzył.

VI.

Kilka dni upłynęło, ksiądz Daniel już zupełnie wyzdrowiał; a pan Izydor jeszcze trzymał gości u siebie. Tak mu jakoś przyjemnie było z nimi rozmawiać, do Skalisk jeździć i z panną Teresą żartować, tak dobre miał przeczu-

stępujące JJWW. i WW. Damy kwestować będą po Kościołach, na korzyść szpitali, z upoważnienia Najdostojniejszego JW. JX. *Fijałkowskiego*, arcybiskupa metropolity Warszawskiego: w kościele Śgo Krzyża *Bierzyńska*, w kościele Śgo Jana *Hołowińska*, w kościele Śgo Aleksandra hr. *Erdoedy*, w kościele Śgo Karola Boromeusza *Bagniewska*, w kościele P. Marji senatorowa *Fanschawe*, w kościele PP. Kanoniczek z hr. Krasińskich hr. *Łubieńska*, w kościele PP. Wizytek Hortensja hrabianka *Małachowska*. (*Kurjer Warsz.*)

Korrespondencja Kroniki.

Żytomierz, 23 Lutego (7 Marca 1857 r.

Zapatrzywszy się nieco dłużéj. na wypisaną wyżéj datę, obyczajem korrespondentów biorących się do pióra, z niezbyt obfitym zapasem nowinek, zauważyłem, że *równo w miesiąc* po pierwszym liście przystępuję do niniejszego sprawozdania. Ośmielony tym przypadkowym, na teraz zbiegiem dat, chciałbym perjodycznie co miesiąc zdawać sprawę z życia naszego miasteczka, które widocznie, coraz dostojniejszy przybiera charakter, nietylko pod względem zewnętrznym i handlowym, ale i towarzyskim. Współdziałanie prowincji, niemało się do tego przyczynia.

Zacznijmy od rzeczy publicznych.

Mieliśmy tu przed kilku dniami, zjazd wszystkich powiatowych marszałków, zebranych dla załatwienia niektórych spraw, wchodzących w zakres ich obowiązków. Oprócz innych kwestji czysto miejscowych i administracyjnych, ferowaną została na jednéj sessji uchwała, mająca na celu ułatwienie środków; mogących zbliżyć urządzenie telegrafu, przeprowadzanego z Kijowa, przez Żytomierz, Dubno, Równo do Radziwiłłowa. Tymczasem więc musimy poprzestać na telegrafie, gdyż officjalne ogłoszenia, wykazały bezzasadność pogłoski, wspomnionéj przezemnie w przeszłéj korrespondencji, że niby gałęź żelaznéj kolei, zbliży nas z północą i zachodem. Nie była to jednak z mojéj strony, owa spekulacyjna amerykańska *kaczka* był to poprostu szary *wróbel*, nieobacznie pochwycony z puszczonéj w obieg pogłoski. Pocieszmy się chyba przysłowiem, że co gadają, to wygadają.

Druga interessująca kwestją, poddaną decyzji marszałkowskiego koła, było zatwierdzenie na czas dalszy, dotychczasowego subsidium, na utrzymanie powiatowych szlacheckich opiek. Nie przestaniemy jednak powtarzać, że subsidium to niejest wystarczającem, że należałoby hojniéj uposażyć te juryzdykcje, mało znaczące na pozór, a w rzeczy tyle ważne. Pensje ekonomów jednéj lub dwóch wiosek, podniosły się u nas w ciągu kilku lat ostatnich, mocą zwyczaju, od stu złotych do stu rubli prawie, oprócz mieszkania, ordynarji w zbożu i innych drobnych dogodności; a nie możemy się przekonać, że wymagania i potrzeby biuralistów, podobnym uległy zmianom. Jedynie przez zabezpieczenie stałéj i jakkolwiek wystarczającéj pensji, kancellaryjni urzędnicy, poczują się do urzędowego charakteru, poddającego ich kontroli opinji i sumienia, — bez tego zaś brak im zachęty, i wśród opuszczenia i niedostatku, mogą uważać się jedynie, za prywatnych, najemnych skrybów, pracujących dla tych tylko, co chcą i mogą im zapłacić. Nie dość jest za panią matką sarkać na nadużycia, gdy powinność każe zejść do ich źródła i *po męzku* zaradcze środki przedsięwziąść.

Przyszło też do narady, o ustaleniu funduszu tutejszego teatru. Gmach ten przed dwoma laty zbudowany został, przez byłego gubernatora jenerał-majora Sinelnikowa, z dobrowolnych składek, i z tego powodu nazwany szlacheckim. Wypada teraz własność tę, będącą dotąd czczym tylko tytułem, ustanowić *de jure i de facto*. Jakoż propozycja została przyjętą i dane słowo, jako słowo szlacheckie, możemy uważać za niecofnione. Ostateczna jednakże uchwała nienastąpiła i nie mogła podobno nastąpić, z przyczyny, że osoby, mające z miastem jakiś, współczesny królowéj Bonie proces, skierowany do placu na którym został teatr, wahały się zrzec rojonych pretensji, na rzecz ogółu i domowéj sceny.

Teatr nasz, powiedzmy nawiasem, wcale odpowiada swemu stanowisku, szczególniéj po przyłączeniu się do towarzystwa pp. Miłaszewskich przybyłych ze Lwowa. Ograniczam się na tym ogólniku, w przekonaniu, że truppie prowincjonalnéj, nie dziennikarskiego rozgłosu, nużącego dla dalekich czytelników, ale raczéj sympatji miejscowéj publiczności potrzeba, a na tém, jak dotąd przynajmniéj, nie braknie u nas. Nadmienię tylko, że 13 tego miesiąca, dana tu była jedna ze sztuk scenicznych p. Kraszewskiego. Wyborna gra aktorów, i żywe zajęcie publiczności, posunięte do entuzjazmu, wykazały niewątpliwe zalety utworu, które w czytaniu mniéj były widoczne. Powiadają, że lekkie poprawki i niektóre skrócenia, dopuszczone przez autora, pomogły do pomyślnego skutku. Wśród ogólnego zaelektryzowania, większość szukała oczyma autora, nie było go tam jednakże.— Po skończonéj dopiero reprezentacji, kilkadziesiąt osób znajomych, osobiście pośpieszyło wypowiedzieć mu słowami, to współczucie powszechne—o którém już pierwéj, liczne oklaski i niemniej liczne bukiety kwiatów i wieńce, rzucane na scenie; wymowniéj, bo symbolicznie zaświadczyły.

Lecz najwymowniéj i najserdeczniéj może uczcili go w cichości ci, ktorzy ani rzucali kwiatów, ani jako nieznani, szli mu powiedzieć grzeczne słówko półgębkiem... i od imienia tych ostatnich, niech mi wolno będzie zaświadczyć publicznie..

Jeszcze słówko o p. Kraszewskim. Donoszono wam z Kijowa, że został niedawno zatwierdzonym Najwyżéj, na urząd honorowego kuratora Żytomierskiego gimnazjum. Po raz pierwszy widzimy go tedy, w charakterze publicznym, na drodze czynu, w obec rosnącego pokolenia, mającego zapełnić przyszłość. Wstępne kroki p. Kraszewskiego na tym urzędzie dowiodły, że niepraktykowana popularność, jaką zyskał w literaturze, ma źródło w jego duszy—gdzie znać przechował lepszą cząstkę plemiennych cnót naszych. Po pierwszéj inspekcji, wydziału publicznych kwater biedniejszych uczniów, przekonawszy się, że opłata jaką składają rocznie, niezbyt dogodne zabezpiecza im utrzymanie, powiększyć kazał na swój rachunek dzienną cétlę obiadów,—a musiał to być rachunek liczony nie na dziesiątki, gdzie kilkudziesięciu malców zasiada do stołu. Oprócz innych drobniejszych na pozór ulepszeń, zabezpieczających fizyczną wygodę biedniejszych uczniów, i małych siurpryz, które jednak tak łatwo, za czyste dziecinne serca chwytają—słyszeliśmy, że ma zamiar, równie swoim kosztem, uzupełnić niektóre niedostatki bibljoteki gimnazjalnéj, wynikające z dotychczasowego braku środków na ten przedmiot.

Z przytoczonych wiadomostek, pozostaje nam jeszcze donieść, że zamieszkały tu od lat kilku, obywatel z Podola, p. Lipkowski, powziął szczęśliwą myśl urządzenia stałéj gimnastycznéj szkoły. Jakoż uzyskał na to pozwolenie zwierzchności, zawarł kontrakt z doświadczonym gimnastą—i jego sumptem, pierwszych dni Kwietnia, szkoła ma być otworzoną ku powszechnemu użytkowi—pod bezpośrednim nadzorem lekarza. Pomijając późniejsze pedagogiki, i obecne rezultaty doświadczeń medycznych, przypomnijmy sobie, że jeszcze Platon, bliższy pierwotnych tradycji, ćwiczenia te za nieodbite w swojéj rzeczy-pospolitéj uważał. Należałoby się spodziewać, że ogół mieszkańców, potrafi ocenić szlachetny, bezinteressowny pomysł zacnego obywatela i pozwoli trwać zakładowi o własnych siłach, z możnością wycofania dość znacznych nakładów, które p. Lipkowski tak odważnie na ten cel użył. Nieliczące dziatwy i młodzieży, miasteczko nasze zapełnione biuralistami, zmuszonymi znaczną część dnia przebywać nad pracą piśmienną, powinnoby dostarczyć niemały kontyngens téj szkole.

Jak w przeszłym miesiącu p. Servais, tak w bieżącym rodzina Nerudów, obdarzyła nas dwoma koncertami. Pomijając zaś zasłużoném milczeniem zabawy zapustne, przypominające bałwochwalskie bachanalje, wśród chrześćjańskich naszych spółczeństw, wspomnę tylko, że nasz nadteterowski, męczącéj pamięci Bacchus, skonał przy smutnéj łunie pożaru, jednego z domów prywatnych, gdzie miano zawzięcie obchodzić ostatki.

Z nowin handlowych, powtórzę co już zewsząd piszą, że ceny zbożowe, w czas najmniéj zwykły, bo przed tak zwanym *przednówkiem*, znacznie spadły. Przed kontraktami, zniżyły się one prawie o połowę, tych cen szalonych, gdy pośród opatrznéj obfitości darów Bożych, płaciliśmy za korzec pszenicy około 6, żyta około 4, a owsa około 3 rubli. Rozpaczliwe wyskoki przemysłowców żydowskich, którzy na całéj przestrzeni naszych prowincji, znaczne porobili zakupna, podawali zadatki, lub popłacili z góry, a zapłaconego zboża dotąd niewzięli, podniosły nieco przedaż optową (t. j. hurtową). Ale na nieszczęście, przedaż rozdrobowa w naszém miasteczku na mąkę, krupy i t. d. w obec tych zmian, przez monopol żydowski żadnéj prawie nieuległa modyfikacji. Słyszeliśmy, że mamy mieć skład win zagranicznych i cygar—

---

cia względem swoich córek, że szczerze się zasmucił, gdy Hugo list ze Lwowa odebrał, który go tam wzywał bezzwłocznie. Ze łzami w oczach słuchał tej smutnéj wieści, a gdy już nie mogło być inaczéj, prosił więc, aby choć Felicjan na kilka tygodni w jego domu pozostał, dodając, że w lecie i tak w mieście nie ma nic do czynienia. Biedny wdowiec nudził się w odludnéj ustroni, i rad był z towarzystwa.

Hugo spojrzał na Felicjana, jakie wrażenie zrobi prośba pana Izydora. Ale Felicjan tak jakoś był uszczęśliwiony tą propozycją, taka radość rozlała się po jego twarzy, że pan Izydor wcale nie potrzebował czekać na jego odpowiedź, bo tę już z oczu mógł mu wyczytać. Serdecznie przycisnął go do piersi.

— Widzę kochany Felicjanie, rzekł do niego Hugo, gdy byli sami w izdebce oficyny, gdzie Hugo do podróży się gotował, widzę, że ulegasz jakimś wpływom, o których nie wiem, czy ci wyjdą na dobre!

— Jakto myślisz? zapytał Felicjan, rumieniąc się po raz pierwszy przed przyjacielem.

— Jużciż wpadłeś między dwa magnesy i wisisz w powietrzu, jak trumna Mahometa.

— Być może, nie przeczę temu.

— I gdzież się zdecydujesz?

— Wszak sam mówisz, że w tym względzie nie mamy własnéj woli, rzekł Felicjan z uśmiechem, silniejsze uczucie przyciąga nas do siebie.

— Jesteś nie szczery, ale daruję ci to. Wypływa to z twego usposobienia. Poeta sam nie jasno nie chce widzieć, kocha się w półświatłach, bo samo światło zabija go. Więc nie chce wymówić tego, co mu po nerwach biega, i nawet przyjaźni nierad się udziela.

Zamiast odpowiedzi rzucił się mu Felicjan na szyję. Hugo poczuł, że mu dwie ciepłe łzy na twarz upadły.

— Felicjanie, rzekł do niego, nie będę cię badał. Nie zawsze lubi człowiek wypowiedzieć to, co mu w sercu spoczywa. A wiesz dlaczego? Dla tego, że to jest snem. Wydobywszy go na jaw rozpłynie się jak mgła... Ale ja będę mówić za ciebie. Renata czy Mańcia cię zajęła, to wszystko jedno. Dokądże zajdziesz?.. Renata i Mańcia, to kwiatek polny i kwiatek ogrodowy. Chcesz więc przy jednym z tych kwiatków przyklęknąć, stać się przy nim źdźbłem trawy na grządce ogrodowéj, lub pyłkiem mchu w szczelinie skały i w kropli rosy widzieć świat cały?... Czyż twoje wielkie szlachetne serce, w którem odbiły się wszystkie doby ludzkości, przez które zasłyszałeś wieszczy głos wołającéj przyszłości, czyż to serce chcesz spalić przy płomyku świeczki na to, aby popioły jego włożyć do zgrabnéj etruskiéj wazy i nią gaik ozdobić?... Felicjanie! słabym jesteś. Przemijające względy, kobiety zarzucają na ciebie więzy, słabe jak pajęczyna, a ty ich rozerwać nie możesz!...

— Nie, Hugonie, w tym względzie teraz jak i zawsze niezgadzam się z tobą. Jest między nami ta jedyna różnica, że ty fantazją a ja sercem żyję. Może być, że serce moje zwęzi kiedyś mój widokrąg do kilku łokci nieba i kilku zagonów ziemi, ale wierzaj mi, na téj małéj przestrzeni życia cieplej mi będzie niżeli w mglistych przestworach, zkądbym bezczynnie chciał patrzyć na ludzkość i liczyć wielkie jéj doby!...

— Czy ci to ciepło serca twego na długo wystarczy? Czy nie obudzą się kiedyś szlachetniejsze pragnienia twoje, czy nie uniesie cię potęga skrzydeł twoich... a wtedy, pamiętaj Felicjanie, aby u nóg twoich nie uwisła bryła ziemi, nie pociągnęła cię w przepaść...

opartych na bezpośrednich stosunkach z Francją i Ameryką—co bezwątpienia powoła do skuteczněj rywalizacji, dotyczasowe magazyny tych przysmaków. Przebąkują niemniéj o jakimś hotelu, mającym być urządzonym na sposób zagraniczny. Lecz pytam, czy nie byłoby bardziéj po ziemiańsku, bardziéj po ludzku. utworzyć podobny skład pierwszych potrzeb życia. Entrepryza ta, nie narażiłaby się na tyle ryzyki i kłopotu, co poprzednicze. Handlowa spółka kilku posiadaczy ziemskich, położyłaby koniec frymarce przekupniów, a przy sumiennem i oględném urządzeniu, nietylko dałaby dostateczny i pewny procent, ale może pomogłaby nawet, przed wielkanocną spowiedzią, do rachunku z samym sobą—bo oszczędzony grosz biedakom, lepiéjby odpowiedział celowi, jak hojna jałmużna.

Bodajby myśl ta, po raz już drugi powtórzona przezemnie w Kronice, mogła tak wyzwać zastosowania u nas—jak rzucony w przeszłym liście moim projekt, o urządzeniu składu malowideł warszawskich artystów w Żytomierzu — znalazł już podobno gotowy planik téj entrepryzy w Warszawie. Nie radziłbym tylko Kijowa, bo jest on na kończynie naszych prowincji i tylko raz na rok podczas kontraktów liczniéj jest nawiedzany. Nie życzyłbym także Berdyczowa, bo izraelska wielkość jego coraz upada, a amatorowie handelku końmi, rzadko są lubownikami sztuki. Wotowałbym jak pierwéj za Żytomierzem, gdzie od niejakiego czasu, zamieszkało wiele możniejszych domów naszych trzech prowincji; a ztąd na przestrzeni opasanéj Dnieprem, Dniestrem i Bohem, koncentruje się tu może, największy ruch towarzyski. *T.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Londyn 2 Kwietnia. Globe czyni następują krótkie uwagi nad podniesieniem stopy eskonta w Banku angielskim:

»Publiczność handlowa zadziwiła się bardzo postanowieniem powziętem przez dyrektorów Banku co do podwyższenia stopy eskonta z 6 na 6 i pół pCt. od wszelkiego rodzaju papierów. To podwyższenie stosuje się do pożyczek na papiery publiczne tak samo jak do eskontowania. Niespodziewano się w ogóle tego zarządzenia, chociaż o niem mówiono. Wnoszą ztąd że musiała zajść jakaś bardzo ważna zmiana w położeniu Banku i sądzą iż to podwyższenie długo niepotrwa.« (*Indépendance Belge*).

— W Londynie nie tyle już zajmują się rezultatem pozostałych wyborów, jak ocenieniem jakie mogą być dążności przyszłego parlamentu.

Z pomiędzy 453 wyborów wiadomych do dnia dzisiejszego, 315 łatwo jest rozklasyfikować, ponieważ tylu jest dawnych członków na nowo wybranych których zatem opinje są znane. Z zastrzeżeniem zatem niektórych błędów jakie można popełnić w oznaczeniu barwy innych 138 członków, możemy w przybliżeniu obrachować, że stronnictwo radykalne i liberalne mieć będzie 247 członków, czysto-konserwatyści 140, konserwatyści nazwani liberalnemi z kategorji sir J. Graham 45, około 20 niezdecydowanych.

Gdyby stronnictwo liberalne które dzienniki rządowe podają za jedno z stronnictwem ministerjalnem, było jednorodne, najłatwiéj byłoby wywróżyć przyszłe losy gabinetu i parlamentu angielskiego, ale ta harmonja jak to wiemy, nie istnieje bynajmniéj, a niezgody już bardzo wyraźne przed rozwiązaniem parlamentu, pogorszą się jeszcze w skutku ostatnich wypadków wyborczych.

I tak w obozach radykalistów i czysto-liberalistów panuje wielkie wzburzenie w skutku porażki znakomitych mężów przeciw którym gabinet walczył. Temu to wzburzeniu przypisują klęskę dwóch kandydatów ministerjalnych w Cambridge, którzy zostali zastąpieni przez dwóch konserwatystów. Kiedy radykaliści w tem mieście dowiedzieli się o odrzuceniu pp. Cobden, Bright i innych, nie tylko nie chcieli głosować za liberalistami umiarkowanemi Adair i Mowoth, których z razu byli przyjęli, chociaż wiedzieli że oni są szczerze przychylnemi gabinetowi, ale nadto pociągnęli za sobą znaczną liczbę liberalistów.

Nadzieja że które z małych hrabstw otworzy wstęp do parlamentu ludziom których niewdzięczność ich dawnych komitentów pozbawiła krzeseł w Izbie niższéj, zdaje się być bliską spełnienia. W Hawick został zwołany meeting w celu objawienia żalu z powodu usunięcia z Izby kandydatów szkoły manczesterskiéj i zarazem wezwania pana Cobden aby wystąpił jako kandydat w Roxburgshire.

Teraźniejszym reprezentantem tego hrabstwa jest pan John Eliot, niezachwiany stronnik lorda Palmerston. Nie miał on żadnego współzawodnika i nie sądził żeby kto przeciw niemu wystąpił. Jeśliby on nie utrzymał się, byłaby to klęska dla gabinetu, bo pan Cobden chociaż liberalista, niepowiększyłby cyfry większości rządowéj.

Z tego co powiedziano wnosić można, że nowy parlament będzie bardzo stanowczo liberalny, ale że gabinet i jego naczelnik znajdą w większości wielką niekarność, a nawet może nieprzyjacielskie usposobienie.

Donoszą, że rząd angielski przesłał naczelnemu dowódcy wyprawy angielskiéj, rozkaz opuszczenia Buszyru i cieśniny perskiéj. Ewakuacja nastąpi w miesiącu czerwcu, to jest w czasie w którym wielkie upały czynią klimat tych okolic bardzo niezdrowym. (*Indep. Belge*).

A U S T R J A.

Wiedeń 31 Marca. Mówiliśmy w ostatnim liście że reprezentant piemoncki przy naszym dworze, margrabia Cantono de Ceva, zakomunikował u rzędownie swoje odwołanie hr. Buol, ale że oczekiwał jeszcze na depesze z Turynu wstrzymując się z wyjazdem z Wiednia. Pan Armillet przybył właśnie wczoraj z temi depeszami.

Pan Cantono pozostawi w Wiedniu swoję małżonkę, której stan niepozwala narażać się na trudy podróży. Co do hr. Paar który opuścił Turyn z całym składem poselstwa, ma on przejeżdżać przez Wenecję dla rozmówienia się z jeneralnym gubernatorem Lombardo-Wenecji arcy-księciem Ferdynandem-Maxymiljanem.

Układ dworu arcy-księcia jest już ukończony. Po mianowaniu składu osób specjalnéj kancellarji arcy-księcia jako jeneralnego gubernatora prowincji lombardzko-weneckich, tudzież osób jego dworu, Jego C. Mość mianował wielkim mistrzem tegoż dworu hr. Franciszka Zichy, radcę cesarstwa. Zajmują się także obecnie składem dworu J. K. W. księżnéj Szarlotty belgijskiéj.

Gubernator cywilny Lombardji, baron Burger, o którym przez niejaki czas mówiono że jest przeznaczony na ministra sprawiedliwości, pozostaje na swojéj dotychczasowéj posadzie równie jak gubernator cywilny Wenecji, hr. Bissingen. Arcyksiążę Ferdynand-Maxymiljan, który obecnie znajduje się w Wenecji, przybędzie do Medjolanu na święta Wielkanocne, a przed końcem maja uda się do Bruxelli.

W przyszły poniedziałek nowo-narodzone dziecię hr. Bourqueney zostanie ochrzczone w kaplicy księcia Metternicha, który będzie jego chrzestnym ojcem.

Przedsięwzięcie przekopania między-morza Suez, nieprzestało zwracać uwagę naszego rządu, jakkolwiek jest on ciągle zajęty nader ważnemi kwestjami politycznemi. W tych dniach radca ministerjalny pan de Negrelli, pełnomocnik austrjacki przy kommissji między-narodowéj, miał zaszczyt być przyjętym na prywatnem posłuchaniu u Jego C. Mości i przedstawił mu przepyszną kopję rapportu tejże kommissji z atlasem, tudzież exemplarz napisanéj przez siebie broszurki o środkach kommunikacyjnych w Egipcie. Pan Negrelli był także u panów ministrów i u księcia Metternicha, który jak wiadomo od dawnych lat żywo zajmuje się planem przekopania między-morza Suez i wszędzie miał tę roskosz że go z wielką uprzejmością zachęcano do prowadzenia daléj łącznie z jego kolegami, prac zmierzających do wielkiego celu jaki mają założony i który prędzéj lub późniéj osiągną niewątpliwie.

Dawno już rozprawiają u nas w przedmiocie zniesienia prawa o lichwie, którego przepisy paraliżują rzeczywiście w pewnym stopniu specjalny rozwój działania kapitałów. Dziennik *Austria* któremu jego stosunki z ministerstwem handlu i jego ogólny charakter handlowy nadają podwójną powagę w tym względzie, w następujący sposób wyraża się w tym przedmiocie:

»Jeśli wolność konkurencji kapitałów wszędzie jest potrzebną, tem potrzebniejszą jest ona w Austrji, bo tylko sama wolność kapitału i pracy połączona z dobremi prawami o kredycie i szybkiem wymierzaniem sprawiedliwości może ściągnąć tak z kraju jak z zagranicy kapitały potrzebne dla ciągle wzrastającego rozwoju naszej ekonomji rolniczéj, naszego drobnego przemysłu, które tak dużo cierpią w skutku wielkich przedsięwzięć przemysłowych i operacji giełdowych. Żadne państwo nie ma tak niezmiernéj potrzeby téj dźwi-

---

Renata jest to wspaniała chmura... może na niéj piękna zabłysnąć tęcza, ale może także wypaść z niéj grad i piorun... A Mańcia? Cóż jest Mańcia? Dobre, milutkie, wesołe stworzenie, misternie urządzona pozytywka, która z przebudzeniem zaczyna grać wesołe kuranty i nieustaje, póki sen jéj oczu nie sklei..... słowem dobra kompozycja krwi i zgrabny rozmiar ciała...

— Hugonie...

— Jeszcze ci wszystkiego nie powiedziałem. Cóż naprzykład, za stanowisko w towarzystwie wybierasz sobie, idąc za dzisiejszym popędem serca?

— Wtym względzie, Hugonie, mam moje własne wyobrażenia, od których nigdy nie odstąpię. Warstwy społeczeństwa podnoszą się coraz wyżéj. Według mego zdania, mężczyznom tylko jest dana siła dobijać się wyższego stanowiska. Kobieta zostaje zawsze tam, gdzie się urodziła, a nawet uroda i wykształcenie same przez się nie postawią jéj wyżéj. Otóż obowiązkiem mężczyzny jest pracą torować sobie drogę naprzód, a stanawszy wyżéj podać rękę kobiecie i ją podnieść do siebie. Mężczyzna, który drapiąc się naprzód chwyta za ran- tuch wyżéj stojącéj kobiety, i tym sposobem sam wyżéj staje... mężczyzna taki wart jest wzgardy, największéj wzgardy...

— Felicianie, zawołał szybko Hugo przystępując do niego, pamiętaj, aby te własne słowa twoje kiedy cię nie zabiły!...

— Czy myślisz, że Mańcia... zapytał z zdziwieniem Felicjan.

— Nic nie myślę, wcale nic... odpowiedział Hugo i kilka razy przeszedł się po izdebce.— Wreście stając przed Felicjanem, rzekł do niego:

— Ot mówi się... człowiek plecie a wiatr niesie... zresztą całe życie przed nami, okaże się kto pójdzie dobrze a kto źle.

Na tem skończyła się rozmowa przyjaciół, a chwila pożegnania, smutna jak zawsze, zatarła wszelkie drobne różnice między nimi.— Felicjan ze łzami w oczach patrzał za odjeżdżającym przyjacielem, a Hugo obrócił się jeszcze raz za zagięcia drogi, machnął białą chustką i znikł za drzewami. Felicjanowi zdawało się, że jakiś duch w nim mieszkający, odszedł od niego, tylko nie wiedział, czy odszedł na głos modlitwy, czy poczuł grzech jaki...

I pan Izydor smutno patrzał za odjeżdżającym. Wróciwszy do izby pomyślał sobie: Zawczasu chciałem gruszki zrywać. I lepiéj się stało. Co nagle to po djable. Jeden odjechał, ale przyjaciel jego został. I to już dobrze. Przyjaciele to jak nitka o dwu końcach. Trzymając za jeden koniec, wiemy, że i drugi nie ucieknie... A Kulesz, to już pewny jak dwa a dwa. Po cóżby tu przyjechał? A jak się ciekawie dowiadywał o wszystko? Każdy wóz oglądał, czy kuty, czy nowy, czy stary, czy pługi dobre... a jak był ciekawym, czy na wiosce nie mam wilka, czy nie ciąży jaki proces... Oho, rzecz jasna jak słońce... jak dwa a dwa... Mógłby się wprawdzie inaczéj nazywać... Kuleszowa... Franciszka Kuleszowa... madame...

Tak marzył sobie pan Izydor, gdy Mańcia do pokoju weszła.

— Mańciu, zawołał, mam z tobą o czemś pogadać. Pójdź dziecię do alkierza.

Dalszy ciąg nastąpi).

124

gni jak nowa Austrja.« (*Ind. Belge*).

Wiedeń 2 Kwietnia. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* zawiera następujące zawiadomienie tyczące się ostatniego przywileju na wybudowanie i exploatację czterech kolei żelaznych z lokomotywami w Galicji. Jego Ces. Mość najwyższemi postanowieniami z dnia 3go stycznia i 3go marca r. b. zatwierdziś raczył akta przywilejów budowy i exploatacji następujących kolei: 1) Ze Lwowa do Przemyśla, mającą przyłączyć się do galicyjskiéj części kolei Cesarza Ferdynanda. 2) Ze Lwowa przez Brody do granicy rossyjskiéj. 3) Ze Lwowa w kierunku wprost południowym na prawy brzeg Dniestru a następnie na tymże brzegu przez Czerniowce do granicy Mołdawji i nakoniec 4) z Przemyśla na prawym brzegu Dniestru do połączenia się z linją pod Nrem 3cim wymienioną. Prócz tego Jego Cesar. Mość raczył najłaskawiéj towarzystwom które otrzymały przywileje na te przedsięwzięcia, do czasu kiedy od kapitału nakładowego nastąpić ma poręczenie procentów, przeznaczyć uwolnienie od podatku dochodowego i na cały czas budowania, polecił cła od wszelkich tak materjałów jak i wyrobu machin i t. p. do budowy i służby kolei sprowadzonych z zagranicy, pobierać w połowie należności taryfą oznaczonéj. Ale to ostatnie ulżenie tyczy się tylko przedmiotów sprowadzonych w ciągu budowy w mowie będących linji i co najwięcéj w ciągu trzech miesięcy nad ten termin, ze względu na to żeby sprowadzenie tych rozmaitych artykułów z zagranicy, nie przyniosło zbyt wielkiéj szkody krajowym fabrykom i zakładom. Minister handlu opinjować będzie co do potrzeby tych zagranicznych sprowadzeń, o ile takowe potrzebnemi będą aby przedsięwzięcia w mowie będących kolei, nie doznawały zbytnich opóźnień i utrudzeń. Co do przedmiotów potrzebnych do kolei, to uwolnienie stosuje się do połowy potrzeby każdéj linji w każdym roku budowy, a w ogóle na ilość 550,000 c. Akt nadania tych przywilejów z daty 3go marca r. b. w całym swoim texcie podany został do wiadomości publicznéj. (*Schl. Zeitung*).

F R A N C J A.

Paryż 3 Kwietnia. Polepszenie kursów którego się dziś spodziewano, zatamowane zostało przez rozporządzenie banku angielskiego, który stopę eskonta podniósł z 6 na 6½ pCt. Ten fakt dowodzący jak dalece położenie finansowe jest wyprężone w Londynie, spowodował wczoraj spadnięcie konsolidów na 93 a nasza renta poczuła od działanie tego wstecznego ruchu, który wzbudzał nowe obawy w umysłach. Renta 3% rozpoczęła na 70,45 i zeszła aż na 70,15 a ostatecznie notowała się 70,25, co stanowi zniżenie o 45 c.

— Dziś odbyła się nowa konferencja w ministerstwie spraw zagranicznych. Zapewniają że hr. Hatzfeld nie znajdował się na niéj równie jak i p. Kern, co zdaje się dawać do mniemania że w nieobecności dwóch stron interessowanych, starano się naradzić nad pewnym rodzajem *mezzo termine*, któryby służył za podstawę do ostatecznych układów. Donosząc o téj okoliczności dzisiejszych narad, chociaż nie podajemy tego za zupełną pewność, sądzimy że nie warto donosić o rozmaitych najsprzeczniejszych pogłoskach jakie dziś krążą w przedmiocie obecnego stanu kwestji neuszatelskiéj. Z tych sprzeczności właśnie wyprowadzić można ten podwójny zasadniczy wniosek: 1) że jeszcze jest dużo ważnych trudności do rozstrzygnienia; 2) że jednak sprawa ta postępuje bez zatrzymania ku nieomylnemu pomyślnemu rozwiązaniu.

— Mniéj pomyślne są od dwóch dni wiadomości od strony Księztw Naddunajskich. Wybory jak się zdaje są opóźnione. W prowincjach tych jest znaczna agitacja. Porta Ottomańska która nie odstępuje od opinji przeciw złączeniu dwóch Księztw, postanowiła najenergiczniéj przytłumić wszelki rodzaj zawichrzenia. Uważają także, że Austrja zatrzymuje na granicach Mołdawji i Wołoszczyzny wojska które stósownie do traktatów powinnaby stamtąd cofnąć. Depesze z Wiednia i Włoch donoszą, że rząd austrjacki wzmacnia się w Lombardji.

— Donoszą o przybyciu do Paryża admirała Putiatyna i wielu wyższych oficerów marynarki Cesarsko-Rossyjskiéj, którzy mają się udać na spotkanie Jego Cesarskiéj Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza.

— Kommissja budżetowa w ciele prawodawczém, mianowała p. Lequien swoim prezesem, i on zapewnie zostanie także mianowany sprawozdawcą. Sądzą że zatrzymując żądane cyfry, kommissja uczyni jednak niejakie uwagi. Rozbierając po krótce przed kilku dniami budżet, zastrzegliśmy sobie na późniéj niektóre szczegóły co do budżetu dochodów i wydatków orderu legji honorowéj. Służba ta jest prawie tyle co jakie ministerstwo, ponieważ dochody jéj przewyższają 11cie miljonów a wydatki dochodzą prawie do tejże summy. Dochody składają się z renty 4½ pCtowéj zapisanéj w wielkiéj księdze i z dodatkiem uposażenia oznaczonego przez skarb a wynoszącego 4 miljony. Wydatki na pensje dla członków tego orderu, przechodzą 4 miljony. Obecnie jest 13,657 kawalerów legji honorowéj, którzy biorą pensję po 250 fr. Jednym z największych ciężarów są nominacje medalu wojskowego, do którego przywiązana jest płaca 100 fr. rocznie. Liczba ozdobionych tym medalem, wynosi 15,500 głów; średnią cyfrę nominacji rocznych obliczają na 2500 w ciągu wojny a na 2000 w czasach pokoju. Jednem słowem, budżet legji honorowéj z każdym rokiem się powiększa.

— Kursa pana Saint Marc Girardin w Sorbonnie ciągle zgromadzają tłumy słuchaczy. Wczoraj miał on prawdziwy tryumf mówiąc o Stym Grzegorzu Nazjanzeńskim, o trudności jaką on miał w zrzeczeniu się swojéj stolicy w Konstantynopolu i o natrętnych wspomnieniach wielkości, które go prześladowały w jego samotności.

Największą trudnością dla ludzi którzy byli potężnemi, powiedział pan Saint Marc Girardin, ich największą mądrością, jest wiedzieć która godzina. Jeśli zegar polityki ma skazówkę która każdemu z nas wyznacza chwilę działania, za to ma także drugą skazówkę ostrzegającą kiedy powinniśmy usunąć się. Kto za późno oddala się z widowni świata, często na tém traci. (*Ind Belge.*)

— Raport jenerała Renault o wywierceniu studni artyzejskiéj w Temacin, donosi że studnia ta daje 120 litrów wody na minutę i nadaje oazie nowe życie. Arabowie nie byli w stanie wyrazić swoję wdzięczność za to dobrodziejstwo, które zdawało im się niepodobne do osiągnienia. Wkrótce podobne roboty rozpoczęte zostaną w Condiat-Dohor.

Wkrótce przedstawiony zostanie do roztrząsania ciału prawodawczemu projekt prawa o statkach pocztowych zaatlantyckich.

— Księgarz paryzki Michel Levy, kupił pamiętniki pana Guizot za 100,000 franków. Mają one wyjść w 4ch lub 5ciu tomach, pod tytułem »*Mémoires pour servir à l'histoire de mon temps, depuis 1814. jusqu'au 22. Février 1848.*«

Horacy Vernet udaje się do Washington, aby odmalować portret prezydenta pana Buchanan, otrzymał on w tym przedmiocie urzędowe zaproszenie.

Dzienniki Marsylskie donoszą o przybyciu tam księcia Carini pełnomocnego ministra rządu neapolitańskiego.

— Z pomiędzy indywiduów aresztowanych w ostatnich dniach, znaczna liczba już została wypuszczona na wolność. Dzienniki belgijskie napomykają o odkryciu jakiegoś niby spisku, którego celem miało być porwanie Cesarza; tutaj nikt w takie bajki nie wierzy. Rząd od czasu do czasu bierze się energicznie do środków wytępienia tajnych towarzystw, co mu się dotąd jeszcze jakoś nie udaje. Nie zaprzeczamy że i tym razem rząd mógł mieć szczególny powód do wystąpienia ze środkami ostrożności, i że powodu tego szukać należy w zastępach rewolucyjnego komitetu w Londynie, ale nie przypuszczamy żeby stronnictwo republikańskie miało w téj chwili jakiś stanowczy plan działania.

Pogłoski względem pewnego rodzaju zgody między koterją hrabiego Paryża (wnuka Ludwika Filipa) i umiarkowanem stronnictwem republikańskiem, coraz więcéj potwierdzają się. (*N. P. Z.*)

H I S Z P A N J A.

Madryt 29 Marca. Dzisiejsza *Espana* donosi, że rząd królowéj Izabelli wydał najenergiczniejsze rozkazy, aby roboty około fortyfikacji w Mahon prowadzone były z największym pośpiechem i gorliwością. Zapewniają w tem mieście, że z summy 50,000 piastrów, przeznaczonych na twierdzę Izabelli IIéj, już 30,000 przybyło do Almira.

(*Preussischer St. Anzeiger*).

T U R C J A.

Konstantynopol 27 Marca. Flota angielska gotowa jest do podniesienia kotwic i ma w dniu 29 opuścić Konstantynopol, a w dniu 30 Dardanelle. (Według depeszy telegraficznéj stało się to w dniu 31 marca).

W Tabriz aresztowano mnóstwo osób dla zapobieżenia dalszym zawichrzeniom.

W Saloniki w dniu 13 b. m. był znowu pożar. 150 domów i 300 kramów w cyrkule żydowskim stało się pastwą płomieni; 600 rodzin zostało bez schronienia. (*Pr. St. Anz.*)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Błeszyński Fel. ob. z Młodzianowa nr 625. *Bratoszewski* Jan ob. z Somianki nr 1777. *Czaplicki* Leop. ob. z Łapczyna nr 584. *Dembowski* Mikołaj ob. z Tokar nr 451. *Dąbrowski* Ignacy ob. z Mykanowa nr 403. *Dobrzański* Łukasz ob. z Lgoty nr 1319. *Grabowski* Seweryn hr. z Łazów nr 1348. *Jabłonowski* Roman ob. z Gowarczowa nr 634. *Jawornicki* Eust. ob. z Proszewa nr 1257. *Kamiński* Ludwik ob. z Górek Bożych nr 613. *Lasocki* Gustaw ob. z Słupna nr 634. *Lewocki* Józef ob. z Chociszewa nr 613, *Lipski* Józef ob. z Lublina nr 601. *Łętowski* Józef ob. z Siedlec nr 625. *Mniewski* Fel. ob. z Kutna nr 570. *Milewski* Henryk ob. z Rzewnicy nr 585. *Morawski* Florjan ob. z Janina nr 556. *Netrebski* Michał ob. z Czermna nr 585. *Nałęcz* Józef ob. z Łazęki nr 584. *Przystojecki* Ign. ob. z Grzybowa nr 625. *Pragłowski* Stan. ob. z Siedlec nr 625. *Psarski* Stani. ob. z Kamińska nr 614. *Potocki* Aud. ob. z Kucic nr 570. *Roniker* Adam ob. z Korytnicy nr 634. *Sawicki* Józef ob. z Kijowa nr 414. *Skarzyński* Euge. ob. z Łaniąt nr 570 *Szydłowski* August ob. z Radoryża nr 570. *Tomicki* Włodzi. ob. z Hermanowa nr 625. *Zalewski* Stan. ob. z Kijowa nr 414.

—

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Borejsza Michał ob. do Grodna. *Bieliński* Juljan ob. do Kalenia. *Biesiekierski* Winc. ob. do Poborza. *Cichocki* Dominik ob. do Sieciechowa. *Glinka* Józef ob. do Szczawina. *Grabowski* Fran. ob. do Kargoszyna *Gregorowicz* Stan. ob. do Złotopolic. *Hołyński* Stefan ob. do Radzanowa. *Karscy* Aug. ob. do Ślężan i Mieczysław ob. do Przęsławic. *Ostrowski* Ignacy ob. do Piaszczyc. *Pstrokoński* Adam ob. do Radomska. *Skarzyński* Fel. ob. do Poborza. *Wyczołkowski* Kajetan ob. do Kargoszyna. *Czarnecka* Marja ob. do Krakowa.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 7 Kwietnia 1857 roku.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			5	16	—	—
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			83	92	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	46½	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
" " " procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			102	31	—	—
" " " z roku 1855			104	31	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle z dnia 6 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	94	5	93	90
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	142	50	142	20
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	29	6	28
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	33	99	—
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	75	15	75	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	91	80	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 7¼
od listów zastawnych kop. 17½
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 2 kop. 44 4/9

Wielka królewsko-niderlandzka

Menażerja

G. KREUTZBERG,

niegdyś p. *van Aacken*, a obecnie pogromcy zwierząt

Już tylko krótki czas zabawi w tém mieście. Codziennie o godzinie 4éj po południu, wielkie przedstawienia z dzikiemi zwierzętami, ćwiczenia ze słoniem Pepita i karmienie zwierząt. Dla ułatwienia mianowicie całym rodzinom zwiedzania menażerji, ceny od dnia dzisiejszego zostały znacznie zniżone, a mianowicie: pierwsze miejsce kop. 32½, drugie kop. 22½, trzecie kop. 15, czwarte kop. 10. (Ner 16.—48.)

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 27 Marca (8 Kwietnia) 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański.*